



Poza siebie, poza czasem...

Recenzja spektaklu *Poza siebie* (Improteatr, Katowice)¹

Wydawać by się mogło, że czasy rozkwitu kultury studenckiej odeszły już w niepamięć, choć jednocześnie odnosimy wrażenie, że wszystko dzieło się niedawno. Cezurę stanowią jednak lata transformacji ustrojowej, od kiedy to polityczne zaangażowanie, tak charakterystyczne dla twórczych działań polskich studentów, albo opuściło scenę kreacji młodych, albo znalazło zupełnie inny wyraz w sferze aktywności niezwiązanej z kulturą. Dzisiejsze pokolenie studentów, ludzi urodzonych w latach dziewięćdziesiątych i później, działania teatrów alternatywnych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Lublina czy Wrocławia może znać jedynie z opowieści bliskich albo z lektury książek, czasami ze zarchiwizowanych materiałów wizualnych². Czy oznacza to jednak, że kultura studencka może istnieć jedynie w sytuacji opresji i wynikać z potrzeby buntu?

¹ *Poza siebie*. Kreacja zbiorowa. Improteatr, Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Opieka artystyczna: Katarzyna Maliszewska. Muzyka: Piotr Śnieguła. Obsada: Katarzyna Borkowska, Agnieszka Gabryś, Joanna Gryzik, Natalia Jamrozik, Klaudia Musiał, Izabela Rychlicka, Oliwia Sowińska, Łukasz Walaszek. Premiera: 11 kwietnia 2018.

² Por. A. Jawłowska: *Więcej niż teatr*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987; B. Litwiniec: *Teatr młody – teatr otwarty*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, 1978; S. Magała: *Polski teatr studencki jako element kontrkultury*. Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1988.

Dzisiejszym młodym trudno jest się buntować. Bo i przeciw czemu? Ale czy dzisiejsi młodzi ludzie nie mają potrzeby mówienia?

Żyjemy w czasach, kiedy o sobie mówi tak wielu i tak wiele, że słuchanie albo czytanie tych opowieści może powodować w głowie chaos oraz poczucie uczestnictwa w zbiorowej paplaninie służącej jedynie zarabianiu pieniędzy. W śmietniku mieszących się narracji – parafrazuję słowa Zygmunta Baumana³ – można jednak trafić na małe perełki, autentyczne i przejmujące obrazki z życia, czasami nawet pozornie banalne, na przykład emitowane w telewizji, a głęboko i przejmująco ukazujące kondycję ludzką współczesnych młodych. Co o nich wiemy? Jak wygląda ich świat i wchodzenie w dorosłość?

Odpowiedzi na te pytania, aczkolwiek niewyczerpujące, można odnaleźć w spektaklu *Poza siebie* Improteatru działającego przy Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Premiera, w której uczestniczyłam w pierwszych dniach kwietnia 2018 roku, przypominała mi moje osobiste doświadczenia pracy w środowisku lubelskich teatrów alternatywnych. Choć ze względu na wiek, nie było mi już dane kreowanie oporu w widowisku teatralnym, mogłam doświadczyć jeszcze etosu amatorskiej, zaangażowanej pracy teatralnej. Zaangażowanej, bo wówczas karmiącej się już nie politycznym, a prywatnym doświadczeniem kreacji. I właśnie z takim typem teatru i tworzenia spotkamy się w spektaklu *Poza siebie*. Świadomie używam tu określenia „spotkamy się”, to spotkanie stanowi bowiem maksymalną dawkę intymności i prawdy o sobie, jaką dzielą się z widzami aktorzy.

Podczas przedstawienia staniemy się więc świadkami dziewięciu wyimków z historii życia, krótkich nowelek o opuszczeniu, zgubie, utracie, zobaczymy współczesną wersję bardzo autentycznych, niemających nic wspólnego z dramatem Fredry, a jednak aktualnych *Ślubów panińskich*, odwieczne konflikty rodzinne i życiowe zakręty, za którymi czai się śmierć. Nastawiony na ekscytację, szokujące newsy czy prowokację publiczności widz nie znajdzie tu nic, co mogłoby wzburzyć w nim krew. Zaproszenie do tego teatru skierowane jest do tych, którym bliska i potrzebna jest refleksja nad sobą. Bo też z takiej refleksji wyrosły poszczególne etiudy. To właśnie z nich dowiemy się więcej o świecie młodych niż z demograficznych badań pokolenia obecnych dwudziestolatków. Choć na pozór ich życie wydaje się znacznie bardziej kolorowe niż życie generacji alternatywy, podobnie jak

³ Por. Z. Bauman: *Życie na przemiał*. Przekł. T. Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004; Idem: *Płynne czasy: życie w epoce niepewności*. Przekł. M. Żakowski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2007; Z. Bauman: *Między chwilą a pięknem: o sztuce w rozpadzonym świecie*. Łódź: Wydawnictwo „Officyna”, 2010.



IMPROTEATR

Plakat grupy teatralnej Improteatr towarzyszący przedstawieniu *Poza siebie*. Na plakacie wizerunki aktorów w kolejności od lewego górnego rogu: Natalia Jamrozik, Katarzyna Borkowska, Łukasz Walaszek, Agnieszka Gabryś, Joanna Gryzik, Izabela Rychlicka, Klaudia Musiał, Oliwia Sowińska, Piotr Śnieguła

ono bywa przepełnione samotnością i bólem. Kiedy bowiem słyszymy o piekle, które przeszła składająca w kostkę dziecięce ubranka młoda kobieta, albo towarzyszymy poszukującemu zgubionych dokumentów mężczyźnie, albo z lekkim uśmiechem na twarzy oglądamy zapychające się popcornem dziewczęta łamiące obietnicę niewychodzenia za mąż, nie możemy się oprzeć autentyczności i prawdzie tych artystycznych wypowiedzi. Doświadczenie opuszczenia, choroby, odchodzącego dzieciństwa jest przecież doświadczeniem każdego pokolenia. W tym przedstawieniu ukazano to bardzo prawdziwie.

Trzeba dodać, że reżyserka przedstawienia umiejętnie stopniuje widzom doznania, oswaja z aktorami, zapraszając na scenę kolejno tych o coraz dojrzałszym warsztacie. To ważne, by rozbudzone w publiczności nadzieje karmić coraz trudniejszymi problemami. A nie jest to rzecz prosta w teatrze, który nie próbuje ukrywać się za nadmiarem środków wyrazowych. W prostocie tkwi nie tylko elegancja, ale nade wszystko prawda, którą dzielą się z nami aktorzy. Skromne kostiumy, prawie nieistniejąca scenografia, kilka rekwizytów tylko tam, gdzie wydają się one niezbędne – to wszystko wystarczy, by pokazać prawdę ludzkiego doświadczenia. Całość dopełniona jest, jakże rzadko dziś wykonywaną w teatrze, muzyką na żywo.

Życzyłabym sobie takich teatralnych przeżyć więcej, życzyłabym młodym zarażonym sztuką teatru, by w natłoku zajęć, w pędzie życia i obowiązków nie stracili wrażliwości i uważności: teatralnej, dla teatru, dla siebie.

Bibliografia

- B a u m a n Z.: *Między chwilą a pięknem: o sztuce w rozpędzonym świecie*. Łódź: Wydawnictwo „Officyna”, 2010.
- B a u m a n Z.: *Płynne czasy: życie w epoce niepewności*. Przeł. M. Żakowski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2007.
- B a u m a n Z.: *Życie na przemiał*. Przeł. T. Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.
- J a w ł o w s k a A.: *Więcej niż teatr*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987.
- L i t w i n i e c B.: *Teatr młody – teatr otwarty*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, 1978.
- M a g a ł a S.: *Polski teatr studencki jako element kontrkultury*. Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1988.

Edyta Nieduziak



Wspomnienie

Maria Dudzikowa (1938–2018)

Czy wspomnienie o Profesor Marii Dudzikowej jest wyzwaniem? Skondensowanie cech osobowości i konsekwencja działań Profesor wywołują wyrazistość obrazu tej postaci. Namalować powidokowy portret ułożony z tak barwnych akcentów jest przez samo ich nasycenie zadaniem ciekawym. Podstawowy koloryt tej postaci tworzyłyby: bogata eseistyka naukowa, oryginalne i niepokorne wobec utartych klasyfikacji książki¹, organizacja i prowadzenie 25 Letnich Szkół Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, które współ z działającym pod opieką Profesor Zadaniowym Zespołem Samokształceniowym i Samopomocy Koleżeńskiej Doktorów przy KNP PAN owocują rozwojowymi i naukowymi awansami. Dodajmy założony przez Profesor Zadaniowy Zespół Pedagogiki Szkolnej, a ujrzymy trudne do policzenia rzesze badaczy i praktyków edukacji, którzy wiążą z Marią Dudzikową swoją drogę rozwojową. Podmalunek dla tej kompozycji mogłoby stanowić uwielbienie dla twórczości Williama Szekspira, Wisławy Szymborskiej i krótkich, celnych, skondensowanych w sensie form literackich, jak myśli

¹ O *trudnej sztuce tworzenia samego siebie* z 1985 roku, wydana dwa lata później *Wychowanie przez aktywne uczestnictwo*, następnie *Praca młodzieży nad sobą: z teorii i praktyki* (1993) i *Osobliwości śmiechu uczniowskiego* (1996), a także *Mit o szkole jako miejscu wszechstronnego rozwoju ucznia. Eseje etnopedagogiczne* z 2001 roku, *Pomyśl siebie... Minieseje dla wychowawcy klasy* z roku 2007. Wreszcie znaczące serie wydawnicze: „Wychowanie. Pojęcia – Procesy – Konteksty” (w latach 2007–2010, współredagowana z prof. M. Czerepaniak-Walczak) i „Pałace Problemy Edukacji i Pedagogiki” (z prof. H. Kwiatkowską, wydawana w latach 2013–2015).

Stanisława Jerzego Leca... Należy jeszcze pokryć obraz laserunkiem², akcentem transparentnym, lecz rzutującym na całość, jak wspomnienie o zamiłowaniu Profesor do róż, dobrej jakości herbaty oraz o żurku, który przecząc prawom fizyki, mnożył swoją objętość i asystował rozmowom w Jej pracowni. Ów mikrologiczny finał – kwiat, liść, kłos – fortunnie wieńcząc wcześniejsze uwagi, niesie metafory: estetyki w akcencie florystycznym, epistemologii w wydobywaniu esencji, etyki w pytaniu o to, co stanowi zakwas, a co jest już zepsute. I jeszcze tytuł całości: *Kwiat, liść, kłos – czyli o trudnej sztuce bycia Marią Dudzikową (garść podejrzeń)*. Oto więc zestaw farb i szkic do wykonania powidokowego obrazu; oto projekt wspomnienia... i porażki.

Philippe Lejeune przywołuje w jednym ze swych tekstów dotyczący Lucjusza Lukullusa fragment z żywotów spisanych przez Plutarcha. Chodzi o dialog, w którym zasiadający do posiłku Lukullus pyta swojego sługę, dlaczego stół jest skromnie zastawiony. Ten w odpowiedzi wskazuje na brak gości. Słynna riposta gospodarza brzmi: „Nie wiedziałeś, że dziś u Lukullusa gości Lukullus?”³. To anegdotycznie ciekawe nawiązanie służy Lejeune’owi do zainicjowania rozważań o autonarracji, w których wykorzystuje on figurę goszczenia samego siebie. Chcę ów motyw podobnie wyzyskać, by dojść za jego sprawą do wniosku, że wspomnienie także jest goszczeniem samego siebie. Jest samozwrotne, bo – choć to nieoczywiste – nie sposób przywołać treść wspomnienia bez przywołania postaci obserwatora, zatem siebie. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci* wyjaśnia nam dodatkowo w tej kwestii dwie rzeczy. Po pierwsze: wspomnienie to „jedna z form odtwarzania materiału pamięciowego odnosząca się do znaczeń lub sytuacji, w których jednostka uczestniczyła osobiście. To osobiste uczestnictwo pozwala odróżnić wspomnienia od interpersonalnych form odtwarzania: podczas przypominania ludzie odtwarzają fakty lub zdarzenia, w których nie brali udziału”⁴. Tym samym biograficzna notka złożona z tytułów książek i zawodowych dokonań, bezpieczne zestawienie w „okrągłych” zdaniach tego, co szerszemu gronu jest dostępne, staje się wspomnieniową porażką. Po drugie: „Wspomnienie może być wywoływane w sposób automatyczny lub kontrolowany. Wspomnienia uruchamiane automatycznie pojawiają się niezależnie od woli jednostki i dotyczą zdarzeń o poważnych konsekwencjach”⁵. Na nic się zatem zda wyrachowany

² To (pół)przezroczysta warstwa farby, która zmienia barwy obrazu.

³ Plutarch z Cheronei: *Żywoty sławnych mężów. (Z żywotów równoległych)*. Przeł. M. Brożek. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996, s. 153.

⁴ T. Maruszewski: [hasło:] *Wspomnienie*. W: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba. Współpraca J. Kalicka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014, s. 523.

⁵ Ibidem.

wywód czy przemyślany szkic, jeżeli chce się mówić o rzeczach ważnych. Szukać by należało reminiscencji „automatycznych”, wykluczających pełną samokontrolę, ale też opartych na przyjaźni z sobą samym: „Istnieją dwa ważne nurty introspekcji, kierowania się jednostki ku jej własnemu wnętrzu. Najstarszy z nich to samokontrola. [...] Drugi rodzaj introspekcji zakłada spojrzenie przyjacielskie”⁶. Wspomnienie istotne to zatem sytuacja przyjaźni wspominającego z tym, który tego, co wspominane, osobiście doświadczył – Lucjusza Lukullusa z Lucjuszem Lukullusem.

Gdy sięgam do owej puli wspomnień automatycznych, więc osobistych – co staje się niemal nieuniknione – to odnajduję te związane z przygotowaniami do i z przebiegiem XXX Letniej Szkoły Młodych Pedagogów, której byłem sekretarzem naukowym. Są to jednak opowieści wielowątkowe, gdzieniegdzie już też opisane – nie chcę ich tu rozwijać: „Samogościnnosć nie oznacza, że można sobie pozwolić na wszystko. To zwykle oryginalne połączenie reguł i praw”⁷. Przytoczę inną reminiscencję. Niechętnie, ale cóż... to na pewno wspomnienie „automatyczne”.

Zdarzenie to miało miejsce 7 listopada 2018 roku, w dzień pogrzebu Profesor. Jadąc na jego miejsce, czytałem książkę, wtedy potencjalnie mi potrzebną. Książka była niewielka, poręczna, pośpiesznie i raczej przypadkowo spakowana w podróż pociągiem do Poznania. Napisał ją Marcin Wicha. Tytuł: *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*⁸. Dopiero w pociągu pierwsza strona przypomniała mi dokładnie jej temat: opowieść o zmarłej matce. Tylko zbieg okoliczności, nic mistycznego – a jednak... Zawsze to jakoś znaczące (choćby estetycznie, bo niecodzienne). Tak czy owak, było to zdarzenie hermeneutyczne z gatunku brutalnych, nawet niestosownych: zmarła matka. Profesor czasem mówiła, że matkuje doktoratom i habilitacjom – ale ja przed swoją pierwszą LSMP właściwie doktorat już miałem napisany...

Marcin Wicha porządkuje mieszkanie zmarłej – wszędzie w nim znajdują się książki, są tłem dla każdego kadru (w przerobionym na pracownię małym mieszkaniu Profesor byłem chyba trzy razy – nie pamiętam jednak koloru jego ścian; mam wrażenie, że zupełnie zasłaniały je książkowe półki). Książki są w eseju powodem prawie każdego opisu matki – w aurze tych opowieści docieram do Poznania. Po ceremonii w katedrze poznańskiej na Śródcie docieram na cmentarz na Miłostowie i mam jeszcze pół godziny do uroczystości pogrzebowych. Znajduję ławkę, czytam dalej – choć do zaskoczenia tematycznym zbiegiem okoliczności już

⁶ Ph. Lejeune: „Drogi zeszyt...”, „drogi ekran...”. O dziennikach osobistych. Przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010, s. 337–338.

⁷ Ibidem, s. 335.

⁸ M. Wicha: *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*. Kraków: Karakter, 2017.

się przyzwyczaiłem. W końcu nadchodzi czas, żeby wstać z ławki, iść w kierunku kaplicy – jeszcze tylko ostatnie zdania części pierwszej eseju i mimochodem, już na stojąco, rzut oka na początek części drugiej. Tytuł rozdziału brzmi *Pani mistrz*. Oto jego pierwsze zdanie: „Trzeba wynająć kogoś, żeby prowadził ceremonię w domu pogrzebowym, mówił dobrze ustawionym głosem »żegnamy dziś« i »a teraz przejdziemy do grobu« i żeby wszystko było, jak trzeba”⁹. W kolejnych akapitach Wicha pisze o mowie pogrzebowej, o tym, jak niespodziewanie można się stać czyimś uczniem, może nawet wbrew własnej woli. Resztę książki kończę w drodze powrotnej – tam jeszcze kilka gęstych fragmentów, ale już spokojniej.

Oto i „automatyczne”, nieintencjonalne wspomnienie, w którym trzeba samego siebie gościć. Nieśmiało liczę, że wykonana tu „robotą” spodobałaby się Profesor – w samej tej nadziei kryje się wspomnienie pisarskich standardów, o które się upominała. Czy było to wyzwanie? Raz jeszcze leksykon *Modi memorandi*. Znajdziemy w nim także notkę o tym, po co się wspomnienia pisze: „W psychologii pisanie wspomnień wykorzystuje się jako jedną z technik terapeutycznych. [...] Literaturoznawstwo z kolei wyróżnia: świadectwa, wyznania i wyzwania. W wypadku świadectwa chodzi o możliwie dokładne i obiektywne przedstawienie faktów; wyznanie koncentruje się na myślach i emocjach związanych z relacjonowanym zdarzeniem, w wypadku wyzwania zaś celem autora jest sprowokowanie czytelnika do refleksji i dyskusji”¹⁰.

Bibliografia

- Lejeune Ph.: „Drogi zeszyście...”, „drogi ekranie...”. O dziennikach osobistych. Przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010.
- Maruszewski T.: [hasło:] *Wspomnienie*. W: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba. Współpraca J. Kalicka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014.
- Plutarch z Cheronei: *Żywoty sławnych mężów. (Z żywotów równoległych)*. Przeł. M. Brożek. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996.
- Wicha M.: *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*. Kraków: Karakter, 2017.

Łukasz M. Michalski

⁹ Ibidem, s. 85.

¹⁰ T. Maruszewski: [hasło:] *Wspomnienie...*, s. 524.